Kuryer Poznański.

Nr. 55. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 7 marca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 6 marca.

Po dwudniowych debatach nad ustawą „kagańcową“ odbyło się wczoraj w parlamencie niemieckim głosowanie pierwsze. Wniosek o przekazanie projektu komisyi, któraby zmiany odpowiednie poczyniła, upadł w obec koalicyi lewic, centrum i Polaków a nawet pewnéj części wolnokonserwatywnéj partyi. Nie ulega wątpliwości, że w piątek przy drugiém czytaniu projekt zostanie odrzucony zaraz w głosowaniu nad paragr. 1. Debata dwudniowa wyjaśniła jak najzupełniéj tak stanowisko wszystkich partyi jak i rządu w obec projektu. Mowa ks. Bismarcka była podług ogólnego zdania w Izbie, jak powiada Volks Ztg., jedną z najsłabszych, jakie kiedykolwiek wygłosił. Jedynym argumentem pewnéj doniosłości na udowodnienie potrzeby prawa obostrzającego karność w parlamencie było to, że chodzi tutaj o dalsze konsekwencye ustawy socyalistycznéj, o zapobieżenie agitacyi socyalistycznéj z trybuny parlamentu, boć tego, co sekretarz stanu Friedberg wywodził o rozszerzeniu przez to prawo przywilejów parlamentu i marszałka, nie można brać na seryo. Kanclerz sądzi, że jeśli mu parlament nie poda ręki do uzupełniających środków, to ustawa przeciwko socyalistom nie odniesie żadnego rezultatu. Nie tai się wcale z tém, że ustawa, jego zdaniem, nie dość energicznie bywa przeprowadzaną, że niektóre rządy bardzo łagodnie się obchodzą z socyalistami, byłby sobie życzył, aby wszędzie tam, gdzie socyaliści silną stanowią falangę, stan oblężenia ogłoszono i przywódzców powydalano; ograniczono się tedy na samym Berlinie, lecz parlament przez swą najnowszą uchwałę w sprawie Fritschego-Hasselmanna związek zerwany pomiędzy przywódzcami a masami na nowo nawiązał. Książę widzi obojętność parlamentu w obec socyalistycznego ruchu, skarży się, że zapał, jaki panował po zamachach, ostygł nadzwyczaj. Ubolewał nad tém, że jego nadzieje co do skuteczności otrzymały przez to ciężki cios, tak że nie ma ochoty daléj rzeczy prowadzić, któréj bez większości przeprowadzić nie zdoła. Oświadczył wyraźnie, że mowy członków innych frakcyi mogą być często niewygodne, niebezpieczne zaś są tylko socyalistów. Faktycznie tymczasem posłowie socyalistyczni po wydaniu wyjątkowéj ustawy nie pozwolili sobie żadnego wybryku; nie udowodniono zaś, aby środki dyscyplinarne, jakiemi rozporządza marszałek, nie miały wystarczać na ich stłumienie. Ks. Bismarck mówił dość zimno o losie niewątpliwym, jaki spotkać miał ustawę kagańcową. Liberalnéj partyi zapowiedział rendez-vous na późniejszy czas, gdy niezbędność takiéj ustawy będzie widoczniejszą. Starał się on przedstawić także tę rzecz, jakoby z dołu, lud żądał obostrzenia karności w parlamencie i ograniczenia jego praw i przywilejów. Uderzało także w mowie kanclerza twierdzenie, jakoby pełnomocnicy rady związkowéj nie posiadali takich samych praw i przywilejów jak członkowie parlamentu, pomimo, że Lasker dowiódł przekonywająco, iż właśnie najbardziéj wzburzające mowy i wyrażenia pochodziły od stołu związkowéj rady, a ks. kanclerz miał w tém największy udział. Volks Ztg. chcąc zbić wyrzeczenie, że członków rady związkowéj za ich wyrażenia w parlamencie można pociągnąć przed kratki, opowiada proces Diest Dabera, który zaskarżył ks. Bismarcka przed sądem cywilnym, książę jako jenerał kawaleryi odmówił sądowi kompetencyi, a sąd wojskowy skargę odrzucił. W ogóle w mowie księcia kanclerza przebijało się ogromne niezadowolenie z postawy Izby, to téż całą odpowiedzialność za odrzucenie projektu składał na większość i widocznie przebijała się groźba, o któréj już od pewnego czasu w dziennikach ustawicznie jest mowa, — rozwiązania parlamentu. Volks Ztg. wywodzi także, że jądrem wszystkich wywodów kanclerza i procedury z projektem jest rozwiązanie parlamentu. Rząd wnosi prawo, bez widoku powodzenia, podczas gdy potrzeba było tylko skinienia, aby wywołać inicyatywę w konserwatywnéj partyi. Książę oświadcza, że jeśli pozostanie w urzędzie, sprawa ta prostém odrzuceniem nie będzie załatwioną. Ponieważ nikt sądzić nie będzie, tak wywodzi daléj Volks Ztg., aby książę miał czekać 3 lata, wynika ztąd koniecznie, że przedłożenie jest tą pałką, która parlament rozbije. Jeśli przyjdzie do téj ostateczności, kwestya gospodarcza i socyalistyczna obfity nastręczy materyał do agitacyi, która pomyślne rezultaty dla rządu przy nowych wyborach przyniesie. Pokazało się, jak wszystkie obawy o wolnomyślne instytucye w państwie były słuszne, kiedy do parlamentu wniesiono ustawę wyjątkową przeciwko socyalistom. Przyjmując to prawo parlament, własną ręką wybił wyłom w wolnościach i wprowadził własnoręcznie trojańskiego konia w sam środek swych obronnych murów. Dzisiaj musi ponosić konsekwencye i patrzeć, jak jedna po drugiéj z ciężko zdobytych wolności niknie.

Jakkolwiek wiadomość o nowéj konferencyi europejskich mocarstw mogła być puszczoną w obieg, aby wybadać opinią publiczną w Europie, to jednak odzywają się głosy poważne, które upatrują racyonalny powód tych wieści w okólniku wystósowanym przez ks. Gorczakowa do reprezentantów zagranicznych, w którym rząd rosyjski zwraca uwagę mocarstw na różne, jeszcze nie załatwione sprawy na Wschodzie, i wykazuje konieczność spiesznego ich załatwienia. Według korespondencyi wiedeńskiéj Timesa sprawy te odnoszą się: 1, do obsadzenia przez wojska tureckie Bałkanu; 2, administracyi wschodniéj Rumelii i zamianowania gubernatora dla téj prowincyi; 3, uregulowania granic, zwłaszcza granicy w pobliżu Sylistryi. Okólnik nie wypowiada wprawdzie właściwéj swéj tendencyi, widocznie jednak pragnie na drodze pokojowéj dokonać tego, czego nie zdołała Rosya bronią, to jest podziurawić traktat berliński i w inny sposób załatwić wspomnione sprawy, aniżeli tenże traktat przepisał. Czy konferencya ambasadorów przyjdzie wogóle do skutku, do téj chwili żadnych nie ma wskazówek.

Wiadomość o zamierzoném przez Francyą nabyciu wyspy Rhodus podaje Pol. Corresp., jakkolwiek z wybornego ją otrzymała źródła, z zastrzeżeniem. Ponieważ z Francyi zaprzeczono téj wiadomości, dopatrują się w tém niektóre dzienniki manewru prasy wiedeńskiéj, któraby chciała stanowisko hr. Andrassego w obec delegacyi wesprzeć. Ma to dowodzić, że jeśli Francya zabezpiecza się na Wschodzie, to Austrya powinna pomyśleć o marszu na Nowy Bazar, aby otworzyć sobie drogę do Salonichi i Egejskiego morza. Kwestya ta dla Austryi jest piekącą, tym więcéj, że jak to Bosn. Correspondenz donosi, rząd turecki wszystkie miasta w paszaliku nowobazarskim każe obwarowywać, załogi tureckie wszędzie wzmacnia, pomiędzy ludność broń rozdaje, a Nazif basza z polecenia Porty z dowódzcą albańskiéj ligi Skenderem bejem układa się o pospolite ruszenie.

W sprawie greckiéj donoszą do Pol. Corr. z Aten, że greckie ministerstwo żywi jeszcze nadzieję w przyjście do skutku ugody o granice, pomimo, że względem Janiny niepokonane przedstawiają się trudności. Ludność jednak grecka nie podziela tych nadziei, bo rozpoczyna partyzantkę, aby sprawę doprowadzić prędzéj do pożądanego skutku. Greckie oddziały ochotników prekraczają granicę i napadają na terytoryum tesalskie. Turcya przewidując, że taki koniec być musi ustawicznego przewłoczenia ugody, przygotowała się na skuteczną obronę przeciwko powstańczym zakusom, bo obsadziła wojskiem silnie granicę, zaopatruje fortece nadgraniczne w żywność, obwarowuje wąwozy i rozstawia wojska strategicznie.

Powstanie w Rumelii wschodniéj jest także, podług doniesień Pol. Corr., niewątpliwe natychmiast po odejściu wojsk rosyjskich. Korespondent sądzi, że tylko „zbrojne wmięszanie się Europy“ zdolne jest przeprowadzić absolutnie konieczne rozbrojenie.

Biuro Reutera donosi, że Kardynał Nina ma zamiar wysłać do ks. Bismarcka nowe memorandum.

---

* **Od p. Antoniego Kalksteina**, posła do parlamentu, odbieramy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 50 Kuryera Poznańskiego napotykam powtórzoną za pismami niemieckiemi wzmiankę, jakobym na sejmiku w Toruniu głosował przeciwko rezolucyi posła Łyskowskiego z Mileszew, domagającéj się reformy podatkowéj, celnéj i taryf różniczkowych.

Otóż oświadczam niniejszém, że referat z zebrań toruńskich, dotyczący głosowania mego nad odnośnemi rezolucyami, jaki się dostał do dzienników niemieckich, polega zupełnie na mylném doniesieniu, głosowałem bowiem na powyższém zebraniu najwyraźniéj za rezolucyą posła Łyskowskiego.

Zechcij Szanowny Panie Redaktorze powyższe oświadczenie moje zamieścić łaskawie w łamach pisma Twego i przyjąć zapewnienie najgłębszego poważania mego, z jakiém pozostaję.

Antoni Kalkstein,
poseł do parlamentu.

Berlin, 4 marca 1879.

„Fundusze religijne“
w Austryi.

Wiedeń, 2 marca.

(—) Podwójnie dla nas smutnéj pamięci cesarz austryacki Józef II, którego imię w dziejach narodu naszego zapisało się nakłonieniem matki swéj Maryi Teresy do rozbioru Polski, a w dziejach Kościoła biorącym właśnie od imienia tego nazwę swą józefinizmem, w zachceniach swych co do poddania Kościoła pod supremacyą państwa chwycił się między innemi sposobu utworzenia tak zwanych „funduszów religijnych,“ które, z mienia kościelnego pochodząc, celom kościelnym téż służyć miały, ale pozostawać pod administracyą państwa. Mimo to nigdy dawniéj nie odchodzono od zasady, że fundusze te są własnością Kościoła i że w szafowaniu niemi organom kościelnym należy się wpływ pewien, co najmniéj głos doradczy. Dopiero „liberalne“ rządy konstytucyjne zerwały z tą zasadą, nie wyraźném wprawdzie odsądzeniem Kościoła od własności co do tych funduszów, ale praktyką swoją, która ostatecznie wychodzi na to, że „fundusze religijne“ Kościoła katolickiego w Austryi są własnością państwa. Praktyką tą jest budżetowe traktowanie tych funduszów; rząd układa dorocznie preliminarz dochodów i rozchodów ich; rejchsrat zaś, t. j. zbiorowisko reprezentantów wszystkich rozlicznych w Austryi wyznań, dysponuje temi funduszami katolickiemi dowolnie, przyzwalając lub nie przyzwalając, lub okrawając poszczególne pozycye; słowem, mienie Kościoła katolickiego jest przedmiotem takiego samego gospodarzenia, jak się gospodarzy mieniem państwa; katolickie „fundusze religijne“ stanowią integralną część dorocznych budżetów, odnośne projekty rządowe i uchwały rejchsratu nie mieszczą się nawet w osobnych zeszytach; organa kościelne natomiast zupełnie są usunięte od wpływu na administracyą.

Jakie ztąd zagrażają funduszom tym, a raczéj Kościołowi co do funduszów tych, niebezpieczeństwa, trudno obliczyć, bo trudno przewidzieć najrozmaitsze ewentualności w dziedzinie tak administracyi, jak polityki wewnętrznéj i zagranicznéj, które na losy zawiadowanych przez państwo nie imieniem Kościoła, lecz w własném imieniu funduszów kościelnych, mogłyby wpływ wywrzeć stanowczy. Najbliższą np. ewentualnością byłoby to, że rejchsrat czy to z własnéj, czy z rządowéj inicyatywy uchwaliłby wspierać z tych funduszów katolickich inne wyznania. Można nawet śmiało twierdzić, że gdyby dochody wszystkich w Austryi katolickich „funduszów religijnych“ wykazywały przewyżkę ponad rozchody, ani rząd, ani rejchsrat nie zawahałby się poświęcić tę przewyżkę na cele zborów protestanckich, cerkwi prawosławnéj i synagog żydowskich, lub przynajmniéj zabrałby je na rzecz skarbu. Na szczęście jednak, czy téż na nieszczęście — przewyżki dochodów z wszystkich „funduszów religijnych“ ponad rozchody ich nie ma; owszém do sumy dochodów skarb musi jeszcze dopłacać, więc zabierać nie ma co. Na rok bieżący np. suma dochodów na całą Austryą jest preliminowana w ilości 3,902,524 zł. austr., suma wydatków zaś w ilości 4,504,273 zł. austr., tak że skarbowi wypadnie dopłacić 605,249 zł. Ze przeto niema przynajmniéj możności stworzenia precedensu na przyszłość co do rozporządzenia funduszami katolickiemi na rzecz innych wyznań, o tyle niedobór tych funduszów stanowi okoliczność szczęśliwą; o ile jednak same rządy austryackie winne temu, że fundusze zamiast przewyżki mają niedobór, jest to naturalnie nieszczęście. „Pod nieskrępowaną ręką państwa w blizko stuletniéj administracyi funduszów religijnych przez państwo w imieniu Kościoła, fundusze te stały się tém, czém są dzisiaj“ — powiedział ks. Arcybiskup wiedeński, Kardynał Kutschker dnia 28 grudnia 1876 r. w Izbie wyższéj, wskazując na wielkie tych funduszów uszczuplenie.

Budżetowe traktowanie katolickich „funduszów religijnych“ jest tém mniéj liberalne w prawdziwém tego wyrazu znaczeniu i tém mniéj sprawiedliwe, ile że nie podlegają mu „fundusze religijne“ innych wyznań. O niekatolickich „funduszach religijnych“ budżet austryacki nic zgoła nie wie. A przecież one istnieją. Tak np. cerkiew prawosławna na Bukowinie posiada bardzo znaczny „fundusz religijny“, którego roczne dochody wynoszą przeszło 800,000 złotych austr. Fundusz ten nie figuruje w budżecie, choć powstał w taki sam sposób, jak fundusze katolickie, to jest przez zniesienie zakładów cerkiewnych, i chociaż administracya także spoczywa w ręku rządu. Ale jest to administracya rzeczywiście w imieniu cerkwi, prowadzona z współudziałem powołanych organów cerkiewnych. W § 24 regulaminu dla konsystorza prawosławnego w Czerniowcach, zatwierdzonego przez cesarza dnia 2 lutego roku 1869, prawosławny „fundusz religijny“ wyraźnie jest uznany za mienie cerkwi, konsystorzowi zaś przyznane są w administrowaniu i rozporządzaniu tém mieniem funkcye, które nie dopuszczają żadnéj zgoła wątpliwości, że rząd uważa toż mienie za własność cerkwi prawosławnéj.

Więcéj jeszcze od cerkwi prawosławnéj są uprzywilejowane — bo jeśli bezprawie względem Kościoła katolickiego oznacza stan prawny, więc prawo cerkwi będzie chyba przywilejem — więcéj uprzywilejowane są zborzyska protestanckie i przeróżne „postępowe“ czy starowiercze synagogi żydowskie. Co do tych, ani budżety austryackie nic zgoła o nich nie wiedzą, ani nawet administracya ich nie spoczywa w ręku rządu. Zborzyska i synagogi zawiadują swojém mieniem całkiém autonomicznie, nikt zgoła nie myśli wtrącać się do tego. A niewątpliwie mają i one swoje wspólne mienie, któreby tak samo można „funduszem religijnym“ nazwać. Co do zboru ewangelickiego przynajmniéj, nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że posiada wspólny majątek; wynika to z jego własnych publikacyi. Co do synagog, także wątpić o tém nie można wobec wzorowéj zaprawdę solidarności żydowskiéj z jednéj, a z drugiéj strony wobec niezmiernie ruchliwéj agitacyi żydowskiéj, przeprowadzanéj tém, czém żydostwo jest najsilniejsze, to jest pieniędzmi. Czy to zaś jest agitacya polityczna czy nie, na jedno wychodzi; bo u żydów wszystko sprowadza się do głównego mianownika wyznaniowego, polityka ich także jest wybitnie wyznaniowa; co więcéj, cele polityczne i społeczne, zapanowanie nad innemi wyznaniami pod względem politycznym, społecznym i ekonomicznym — oto całe ich wyznanie. Tylko dowód, że synagogi posiadają wspólne mienie, był może nieco trudny wobec tajemniczości żydowskiéj; jedna rewizya atoli u wiedeńskich ajentów „Powszechnego Związku żydowskiego“ (Alliance israélite universelle) dostarczyłaby dosyć dowodów. Zresztą posiadanie „funduszów religijnych“ przez zbory protestanckie i synagogi jest faktem po części nie znanym dla tego tylko, że właśnie nikt o to się nie troszczy, nikt w swobodném zawiadowaniu i używaniu ich przeszkadzać im nie myśli.

Dochodzimy przeto do rezultatu, że w katolickiéj Austryi sam tylko Kościół katolicki nie ma prawa swobodnego rozporządzania swém mieniem, którego własność nawet staje się wątpliwą; sam tylko Kościół katolicki jest upośledzony, wobec czego inne wyznania im więcéj od katolickiego się oddalają, tém więcéj są uprzywilejowane.

Ale mógłby ktoś domyślać się lub nawet zarzucić, że katolickie „fundusze religijne“ właśnie dla tego podlegają traktowaniu budżetowemu na wzór którejkolwiek cząstki mienia skarbowego, że fundusze te na cele swoje nie wystarczają i wymagają dopłaty z skarbu. Przeciw domysłowi, czy zarzutowi takiemu mamy atoli bardzo wymowne argumenta. Przedewszystkiém zważyć tu należy znaczenie przywiedzionych powyżéj słów ks. Kardynała Kutschkera, że „pod nieskrępowaną ręką państwa katolickie fundusze religijne stały się tém, czém są dzisiaj.“ Któżby dziś doszedł, jak drobną cząstkę stanowią dzisiejsze niespełna 4 miliony owych dochodów, któreby były, gdyby mienie kościelne było pozostało nienaruszone?! Rządy austryackie gospodarowały niém po austryacku, a kto je uszczuplił, mianowicie na rzecz państwa, ten

też ma obowiązek dopełniać dochody z niego o tyle przynajmniéj, żeby cele jego jako tako były osiągnięte. Oprócz tego niewzruszonego tytułu prawnego posiada daléj Kościół katolicki prawo do subwencyi skarbowych z tytułu równouprawnienia z innemi wyznaniami. Tak n. p. Zbór ewangelicki, lubo państwo nie troszczy się o jego mienie, pobiera rocznie subwencyi z skarbu przeszło 102,000 złr. austr. A nakoniec przemawia przeciw budżetowemu traktowaniu katolickich „funduszów religijnych“ dzisiejszy stan rzeczy na Węgrzech, stworzony po odłączeniu Węgier od Austryi, stan normalny, wedle którego Kościół katolicki pobiera subwencyą z skarbu porówno z cerkwią prawosławną i zborami protestanckiemi, a jednak w budżecie niema mowy o żadnym „funduszu religijnym.“

Przeciw budżetowemu traktowaniu katolickich „funduszów religijnych“ dwukrotnie przemawiał w Izbie wyższéj ks. Kardynał Kutschker dnia 28 grudnia r. 1876 i dnia 28 marca r. 1878. Przemawiał zaś, jak świadczą daty te, w chwili bardzo niespokojnéj do stawiania wniosków; gdyż obrad budżetowych w Izbie wyższéj prawie żadnych być nie mogło, skoro już dnia 31 grudnia, a względnie dnia 31 marca dwa odnośne budżety musiały być sankcyonowane przez cesarza. W obu przeto przemówieniach Jego Eminencya ograniczył się tylko na zaleceniu rządowi swych uwag „ku łaskawemu uwzględnieniu“ przy układaniu budżetu na rok następny. Rząd atoli nie był łaskaw uwzględnić ich w preliminarzu budżetowym na rok 1879, który w pełnéj Izbie poselskiéj dostanie się pod obrady dopiero po teraźniejszéj sesyi delegacyjnéj, t. j. około połowy marca; a ponieważ obrady te potrwają co najmniéj tydzień, a potém jeszcze kilka dni będzie potrzeba na wstępne obrady komisyi finansowéj Izby wyższéj, przeto na nic się nie przyda zeszłoroczne zastrzeżenie ks. Czartoryskiego przeciw wnoszeniu budżetu z Izby poselskiéj do Izby wyższéj w ostatniéj dopiero chwili, a Izba wyższa znów będzie musiała wyrzec się obrad nad budżetem, ks. Kardynał Kutschker zaś pewnie znów będzie musiał ograniczyć się na kilku uwagach bez wniosku, bo prowizoryum budżetowe w r. 1879 znów, jak w roku zeszłym, trwa tylko do dnia 31 marca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Wiedeń, 4 marca.

(X) Na przedwczorajszém posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi cisltawskiéj minister wojny hr. Bylandt bardzo dobitnie podniósł potrzebę, zaopatrzenia warowni galicyjskich i siedmiogrodzkich; wogóle w dwugodzinné mowie ministra przebijała pewna nieufność do Rosyi. Dziś nadchodzą z Serajewa wiadomości o wojennych przygotowaniach rządu tureckiego w paszaliku nowobazarskim. Według wychodzącéj w Serajewie półurzędowéj Bosnische Correspondenz, władze tureckie rozdawają tam pomiędzy ludność broń i powoli wojska tureckie zbliżają się do Nowobazaru. Kombinując mowę ministra z temi wieściami, alarmiści przewidują zbrojny opór Turcyi, podżeganéj przez rząd rosyjski. Być może, iż w niektórych kołach stambulskich istnieje zamiar taki i bez wątpienia w Moskwie wieść o wybuchu walki pomiędzy Austryą a Turcyą sprawiłaby bardzo przyjemne wrażenie. Z tém wszystkiém sądzę, że do tego nie przyjdzie. Austrya wprawdzie do zapewnienia zajętych prowincyi wobec Serbii i Czarnogórza i do przeszkodzenia ewentualnemu połączeniu się tych obu księstw, musi dążyć do zajęcia strategicznych punktów paszaliku nowobazarskiego. Ale ponieważ tego nie uczyniła dotąd, pragnie widocznie zastósować się ściśle do traktatu berlińskiego, który tę okupacyą czyni zawisłą od konwencyi, zawartéj z W. Portą. Bezwątpienia więc i nadal rząd tutejszy dyplomatycznemi środkami zdążać będzie do celu swego. Jak donosi Journal des Débats, ma się zebrać konferencya, złożona z ambasadorów wielkich mocarstw, celem obradowania nad przeprowadzeniem traktatu berlińskiego. Ta konferencya oczywiście musiałaby obmyśleć albo środki, aby skłonić W. Portę do zawarcia owéj konwencyi z Austryą, albo też dozwolić téj ostatniéj zająć paszalik nowobazarski bez konwencyi, tak jak zajęła Bośnią i Hercegowinę. — Niedawno temu Grazer Tagespost, która od kilku miesięcy ma przywiléj na doniesienia sensacyjne i kłamliwe, zapewniała, że tutaj ma się zebrać nowy zjazd katolicki. W tydzień potém tenże dziennik doniósł, że zamiaru tego zaniechano wskutek przedstawień nuncyusza Stolicy Apostolskiéj, który się obawia „zakłócenia pokoju religijnego.“ Teraz dobrze poinformowany Grazer Volksblatt zapewnia, że jak druga tak i pierwsza wiadomość po prostu skłamana. Afera ta poucza nas ponownie, w jaki sposób niektóre „liberalne“ dzienniki naigrawają się z swéj publiczności. — Dziś miały się rozpocząć tutaj rokowania z pełnomocnikami serbskimi względem cłowego traktatu z Serbią. Rokowania te odroczono jednak, ponieważ pełnomocnicy węgierscy oświadczyli, że nie posiadają jeszcze odpowiednich instrukcyi.

Dżuma.

* Dr. Biesiadecki przesłał do Gaz. Lwowskiéj pod dniem 2 bm. z Czarnego Jaru następujący telegram:

Zwiedziłem kwarantanny w Sarawetu i Swetłym Jarze. Pierwszą znalazłem dobrze urządzoną i odpowiednią celowi. Druga ma być przeniesiona do Wetljanki. Epidemia w Staryckoje zawleczona została z Wetljanki. Zachorowało ośm osób i wszystkie zmarły. Zadżumieni zajmowali dwa domy, które po ich wymarciu zostały spalone. Zastałem już zgliszcza. Kordon tutejszy lokalny został zniesiony. W poniedziałek jadę do Nikolskoje, we wtorek będę w Wetljance. Jestem zdrów i moi towarzysze także zdrowi.

W Wetljance stanęli także, jak telegrafują z Petersburga, lekarze niemieccy i austryaccy i odbyli już konferencyą z dr. Krassowskim.

Loris-Melikow otrzymał, według petersburgskiéj Deutsche Ztg znaczny kontyngeus wojska celem skuteczniejszego przeprowadzenia środków przeciw zarazie. Stósownie do ukazu carskiego wysłano nad Wołgę 300 żołnierzy pod komendą starszego pułkownika i trzech komendantów z 16 oficerami, którzy stanowić będą kadry dla wojskowych kordonów w gubernii astrachańskiéj. — Pokazuje się ztąd, że obawa przed zarazą nie minęła, kiedy rząd aż kadry zakłada. — Rybołóstwo, które się teraz rozpocznie na niższéj Wołdze, odbywać się będzie pod strażą wojskową. Wspomniany wyżéj dziennik donosi, że na żądanie Loris Melikowa udadzą się niebawem cztery kutery parowe z odpowiedniemi załogami i uzbrojone w działa z Kronstadu do Carycyna w celu zorganizowania rybołóstwa na Wołdze.

W Marsylii zniesioną została obecnie kwarantanna, zaprowadzona tamże dawniéj na okręty przybywające z Egiptu i Grecyi.

NIEMCY.

* Berlin, 5 marca. W parlamencie toczyła się dzisiaj daléj dyskusya nad ustawą „kagańcową“ Pierwszy mówca poseł Haenel konstatował, że wczorajsza debata zupełnie spokojny wzięła przebieg; wyjątek stanowiła tylko mowa Kleista-Retzow, który z ogromnym zapałem i wzburzeniem stanowisko swe określał. Łatwo to zrozumieć, gdyż chodziło mu o obronę zasad odpowiadających stanowisku zajętemu przez niego od dawna, zasady, że każda parlamentarna wolność słowa jest niedozwoloną. Na tém stanowisku stoi jedynie bardzo mała mniejszość. Większość jest przekonana, że i najskrajniejszéj partyi należy dać zupełną wolność do rozwinięcia swych zapatrywań aż do ostatniego punktu; wtenczas tylko zdoła większość swe zdania, swe zasady przeciwstawić i rozjaśnić. Z tego względu mówca nie lęka się nawet choćby na światło dzienne wyszły i nad użycia, ekscesa skrajnéj partyi, gdyż jeśli kto przypuszcza, że jest zdolen własnemi zasadami zbić zwycięsko zapatrywania się owéj skrajnéj partyi, to trzeba być przekonanym, że takie wykroczenia mogą się tylko obrócić na szkodę téj partyi, która się tego przewinienia dopuszcza. Jest to zawsze znakiem upadku, jeśli znakomici prawnicy użyć się pozwalają do tego, że żądaniom możnowładzców pożyczają płaszcza prawniczych wiadomości; mówca spodziewa się, że pierwszy minister sprawiedliwości, chociaż wczoraj podjął się uzasadnienia przedłożenia, nie ma z niém nic wspólnego. Nikt nie zdoła zaprzeczyć, że ogólne wrażenie, jakie przedłożenie na pierwszą wieść wywarło, było uczuciem upokorzenia parlementu. Kanclerz sam musiał przyznać, że był taki psychologiczny skutek. Twierdzi on wprawdzie, że jego zamiarem było tylko rozszerzyć prawa juryzdykcyjne parlamentu; forma jednak obrana nie odpowiada wcale intencyi. Projekt przedłożony nie rozszerza lecz osłabia prawa i powagę marszałka a jego tendencyą jest ograniczenie dotychczasowéj wolności mowienia. Przywiléj ten jest niezbędnym warunkiem każdego parlamentarnego życia, a we Francyi nie usiłował żaden rząd zakwestyonować tego prawa — z wyjątkiém konwentu. Jest to nadzwyczaj charakterystyczném zwłaszcza dla partyi skrajnych. Wówczas uzasadniano usunięcie przywileju w taki sam sposób, jak to dzisiaj czyni p. Kleist, i to twierdzeniem, że sprzeciwia się równouprawnieniu udzielanie komukolwiek przywilejów. Faktycznie nie żąda nikt przywileju, lecz zastósowania ogólnego prawa do zadań, jakie parlament ma do spełnienia. Mowy, jak te, które poseł Twesten przeciwko pruskiemu trybunałowi najwyższemu lub poseł Lasker przeciwko grynderkom kolejowym powiedział, byłyby niemożliwe wobec téj miary wolności mówienia, na jaką zezwala prawo ogólne. Potrzeby zmiany dotychczasowego stanu nie udowodniono wcale. W żadnym parlamencie nie zachodzi tak mało wykroczeń i wybryków przeciw karności, jak w niemieckim, a jeśli raz wydarzył się taki przypadek, istniejąca miara kar porządkowych wystarczyła zupełnie, aby skarcić wykroczenie. Bojaźliwość, z jaką podobne wykroczenia chcą zachować w tajemnicy przed publicznością, polega na zapatrywaniu się, pochodzącém z czasów absolutyzmu; większość Izby zaś jest zdania, że właśnie nacisk publiczności zdoła najlepiéj utrzymać porządek i obyczaj i dla tego poleca mówca odrzucenie przedłożenia. Prezydent cesarskiego urzędu sprawiedliwości, dr. Friedberg uważa za obowiązek nie dawać milczeniem powodu do domysłu, jakoby nie zgadzał się zupełnie z przedłożeniem. Treść projektu na zupełne jego uznanie zasługuje, gdyż się przekonał, że parlament jest rzeczywiście chory pod względem wolności mówienia. Baron v. Stauffenberg przyłącza się do zdania p. Haenel, że z motywów przedłożenia trzeba przyjść koniecznie do wniosku, iż chodzi o ograniczenie autonomii Izby. Inaczéj byłby rząd musiał obrać jedynie uprawnioną drogę i przedłożyć projekt, któryby Izbie pozostawił obostrzenie regulaminu obrad. Opłakania godną jest krytyka dotychczasowego postępowania prezydyum zawarta w motywach, wypowiadająca, że z trudnością przychodziło utrzymać porządek w Izbie. Takie wyrażenie nie jest wcale zdolne utrzymać owych dobrych stosunków, jakie rada związkowa z parlamentem pielęgnować powinna. Mówca zakończył twierdzeniem, że nie udowodniono dotychczas potrzeby tego prawa i że przykłady z angielskiéj parlamentarnéj historyi polegają na błędném tłomaczeniu zobowięzujących w Anglii postanowień. Prezydent Friedberg odpowiedział, że nie chce przytaczać pojedyńczych przykładów wykroczeń na uzasadnienie potrzeby przedłożeń, ponieważ odnośne osoby są po części jeszcze członkami parlamentu. Twierdzenia, że w Anglii można bezkarnie drukować mowy z parlamentu, bronił jeszcze p. prezydent i odczytał odnośne postanowienie. Poseł Bebel ubolewał, że mówca poprzedni nie przytoczył obszernie wspomnionych przypadków, boby przez to był udowodnił najlepiéj, jak te dowody są błahe. Przytaczają np. głównie mowę posła Hasselmanna, nie trzeba jednak zapomnieć, że ks. Bismarck wprzódy podrażnił do najwyższego stopnia socyalistycznych posłów i że chodziło o projekt, który niweczył cały byt partyi socyalno-demokratycznéj. A mimo to wszystko wyrażenie posła Hasselmanna czémżeż było w porównaniu do mowy Twestena przeciwko najwyższemu trybunałowi? Przedłożenie charakteryzuje się najlepiéj faktem, że nawet mówcy prawicy, którzy kiedyindziéj zawsze są skłonni do popierania rządu w każdy sposób, w obecnym przypadku nie mogli się pozbyć wątpliwości. Widocznie projekt do prawa ma na celu wytłomaczyć rozwiązanie parlamentu, by kanclerzowi dla gospodarczych planów powolniejszą stworzyć większość. Przedłożenia tego, pomijając wszelkie inne zarzuty, nie można przyjąć, gdyż go praktycznie przeprowadzić niepodobna. Ponieważ i zagraniczni dziennikarze są obecni na sesyach parlamentu, a nikt im przeszkodzić nie może w komunikowaniu wyrażeń, jakieby stłumić chciano, zagranicznym dziennikom, obca prasa bez przeszkody może te wyrażenia rozgłaszać i trzebaby granicę zamknąć zupełnie, aby cel zamierzony osięgnąć. — Następnie zamknięto debatę i odrzucono wniosek, domagający się przekazania projektu komisyi. (Przeciw wnioskowi głosuje cała lewica, centrum, Polacy i część wolno-konserwatywnych. W końcu posiedzenia zajęto się rugami wyborczemi. Posiedzenie przyszłe w piątek, a na porządku dziennym drugie czytanie projektu kagańcowego i etat.

Rząd niemiecki wezwał gabinet duński, aby redaktorowi „Fädrelandet“ Ploug'owi wytoczył proces na mocy § 22 prawa karnego za obrazę ks. Bismarcka i rządu niemieckiego.

Prov. Corr. wypowiada dzisiaj w artykule o budżecie państwa niemieckiego i reformie finansowéj nadzieję i życzenia rządu, aby na téj sesyi jeszcze na podstawie przedłożeń prawnych przyszło do porozumienia.

Pogłoska o odroczeniu na pewien czas parlamentu jest zmyślona, parlament bowiem ma tyle do pracy, że feryi żadnych robić nie może.

Ponieważ wszystkie stowarzyszenia lekarskie w Prusach i w Niemczech oświadczyły się przeciwko przypuszczaniu abituryentów szkół realnych do studyum medycyny, jest prawdopodobném, że i minister Falk nie będzie polecał rządowi niemieckiemu tego przypuszczania.

W Opolu zebrali się dzisiaj posiedziciele ziemscy, właściciele hut i kopalni w liczbie 500 i uchwalili jednogłośnie wystósować adres z podziękowaniem do ks. Bismarcka za jego reformę gospodarczą. Zebranie oświadczyło się nadto za przywróceniem spieszném cła od żelaza i postanowiło wysłać petycyą do parlamentu, aby nędzy panującéj przynieść ulgę przez rozszerzenie pośrednich podatków, zmianę taryfy i polityki handlowéj i celnéj.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 5 marca. (Tel.) Wydział delegacyi austryackiéj przyjął wszystkiemi głosami przeciwko dwom wniosek deputowanego Sturma, ustanawiający sumę żądaną dla wojska w okupowanych prowincyach na 1879 rok w wysokości 30 milionów złr. (rząd żądał 34 i pół miliona). Następnie przyjęto 11 przeciw 8 głosom dalszy wniosek Sturma, wzywający rząd, ażeby zmniejszył jeszcze liczbę wojska okupacyjnego, jaką był przeznaczył na kwartał czwarty i postawił je na stopę pokojową. Podczas obrad nad innym jeszcze wnioskiem Sturma, w którym tenże domagał się, iżby uchwalonéj sumy pieniężnéj nie wydawano na koszta administracyjne w zajętych krajach, dał minister Hofmann wyczerpujące exposé o stosunkach w Bośnii i Hercegowinie. Dalszą dyskusyą nad wnioskiem tym odroczono do jutra.

FRANCYA.

Paryż, 4 marca. Pan de Marcère nie jest tedy już ministrem. Przebieg sprawy był następujący: Latarnia umieściła artykuł przeciwko policyi, policya zaskarżyła Latarnią i proces wygrała, ale odkrycia i rewelacye podczas procesu zrobione, wywołały śledztwo, śledztwo odkryło nowe rzeczy, kontrolowanie posłów i mężów stanu, różne nadużycia, i t. d.; zamiast je doprowadzić do końca, kazał je minister de Marcère przerwać. Z tego zrobiła się interpelacya, koledzy pana de Marcère nie stanęli solidarnie do jego obrony, Izba nie uznała jego objaśnień za wystarczające, pomiędzy posłami znalazły się żywe dowody niesprawiedliwości policyi, których policya gnębiła, mając dowody ich niewinności, i p. de Marcère poszedł z gabinetu, wyparty tak samo przez radykalniejsze żywioły, jak jego poprzednicy, których on się wyparł. Nie mamy powodu tak bardzo żałować pana de Marcère, chyba dla tego, że po nim nastąpią daleko skrajniejsze żywioły. Osobiście zarzucano panu de Marcère, że wysokiego urzędnika policyjnego Ansarda nie chciał złożyć z urzędu, ponieważ tenże wtajemniczony był w jego niezupełnie czyste operacye finansowe, i że minister miał styczność z politycznie podejrzanemi osobami. Dodajemy, że już przed panem ministrem poszedł i Ansard i Gigot, prefekt policyi. Gorszy jeszcze cios ponosi rzeczpospolita w ministrze Say; pomiędzy długami Francyi istnieje jedna pożyczka, zawarta w formie renty 5, 4 i pół i 4 procentowéj, którą rząd wypłaca dzierżycielom tytułów rentowych. Za taką a taką sumę wypłaconą rządowi wypłaca rząd taką a taką roczną rentę w stósunku 5, 4 i pół i 4 procent, zastrzegłszy sobie wszelako prawo, że 5 proc. rentę może zniżyć, a jeśliby właściciele tytułów na to zgodzić się nie chcieli, wypłaci im przynależny kapitał. Im większe były widoki, że rząd procent od renty obniży, tém mniejszą wartość miała ta renta, która niedawno stała na giełdzie 112,50 i w któréj tysiące rodzin złożyły swe kapitały (ogólna wartość téj renty wynosi 350 milonów). Dnia 22 lutego oświadczyła się większość komisyi budżetowéj, za zniżeniem procentu i renta spadała w zastraszający sposób, właściciele stracili miliony; po 5 dniach minister finansów Say oświadcza urzędownie, iż rząd nie godzi się na zniżenie procentu; dyrektor giełdy Moreau wyzyskuje jeszcze w ostatniéj chwili po otrzymaniu téj wiadomości sytuacyą i dopiero w godzinę po otwarciu giełdy wiadomość tę komunikuje. Kupcy, którzy ponabywali tanio tytuły rentowe, zyskali ogromne sumy. Panu Say robią z tego powodu straszne zarzuty, posądzając go o udział w tym szwindlu.

Koalicya umiarkowanych żywiołów republikańskich rwie się i upada, Gambetta schodzi z pola, a na widownią występuje taki Clemenceau, metr i deputowany z czasów komuny, członek skrajnéj lewicy. Biedna ta Francya! jeszcze raz przeznaczono jéj przejść tę całą krzyżową drogę cierpienia.

— 5 marca. Ministrem spraw wewnętrznych mianowany jest Lepère, miejsce jego w ministerstwie handlu objął dep. Paryża p. Tirard. Andrieux zamianowany prefektem policyi w miejsce p. Gigot.

WŁOCHY.

* Rzym, 2 marca. Na konsystorzu odbytym w piątek, zamianował Ojciec św. po krótkiéj przemowie o wyborze nowego patryarchy w Babylonie, dokonanym przez Biskupów katolickich chaldejskiego obrządku, zamianował msgr. Eliasza Abolionan, dawniejszego Biskupa z Geziry, patryarchą babylońskim i chaldejskim. Następnie po wydaleniu publiczności, złożył Kardynał Ferrieri podług dawnego zwyczaju urząd kamerlinga św. kolegium w ręce Ojca św., który urząd ten powierzył na rok bieżący Kardynałowi Borromeo. Następnie przeniósł Ojciec św. Kardynała Ninę z rzędu Kardynałów dyakonów do presbyterów, i udzielił mu tytuł St. Maria in Trastevere. W końcu prekonizował następujących Biskupów:

Kanonika Castellacci patryarchą łacińskim w Antyochii i. p. i.; dotychczasowego Biskupa w Tortosa msgr. Vilamitjana metropolitą Tarragony; Biskupa ze Spoleto, który rezygnował, msgr. Spadoni Arcybiskupem w Adana i. p. i.; Biskupa koadjutora z Calvi i Teano metropolitą Kościoła w Contza; ks. Pagliari Arcybiskupem w Spoleto; konsultora różnych kongregacyi, ks. Mura, z zakonu sług Maryi metropolitą w Oristano, Biskupa koadjutora Pauer biskupem dyecezyi Alba-Reale (Stuhlweissenburg); dotychczasowego Biskupa w Siguenza, msgr. Gomeza Salazara Biskupem w Malaga; Biskupa koadjutora w Tivoli, msgr. Pietro Saulini Biskupem w Alatri; Biskupa z Terme i. p. i. msgr. Francesco Macarone Biskupem w Bojano; apostolskiego administratora w Ceuta msgr. Puzuelo y Herero Biskupem wysp kanaryjskich; ks. Battaglini Biskupem w Rimini; ks. Tarnelli Biskupem w Castellamare; jeneralnego wikaryusza Denéchau Biskupem w Tulle; ks. Ochoa y Arenas Biskupem w Siguenza; ks. Aznar y Pueyo Biskupem w Tortosa; ks. Català y Albosa Biskupem w Kadyksie; profesora teologii moralnéj i pastoralnéj przy uniwersytecie wyrcburgskim, ks. dr. Stein Biskupem w Wyrcburgu; ks. dr. Ceron Biskupem w Kartagenie w Stanach Zjednoczonych; prałata domowego Cavelli Biskupem w Etaloniii i. p. i.; ks. Brandolini Rota Biskupem w Oropa i. p. i.; profesora Faccioti Biskupem Abila i. p. i.; profesora na uniwersytecie lwowskim dra Sylwest a Sembratowicza Biskupem Heliopolis i p. i. i koadjutorem ruskiego Arcybiskupa Sembratowicza we Lwowie; profesora w kolegium propagandy dr. Rinaldini Biskupem Cyrene i. p. i.; opatem monasteru Cystersów Wettingen-Mehrerau z jurysdykcyą na Austryą i Szwajcaryą O. Maur Kalkum z Koblencyi. Nadto ogłosił Ojciec św nazwiska Biskupów mianowanych brewiami: msgr. Seghers Arcyb. in part. inf. w Emese; prezydenta akademii kościelnéj w Rzymie, msgr. Schiaffino Biskupa w Nissa i. p. i.; msgr. Giovanni Glavina Biskupa połączonych dyecezyi Parenzo i Pola; msgr. Dusserre Biskupa w Constantine; msgr. Casanas y Pagés, administratora z apostolskiego w Urgel Biskupa w Cerame i. p. i.; wikaryusza apostolskiego w Nanking, O. Garnier T. J Biskupa w Filopolis i. p. i.; kapucyna Torregiani Biskupa w Armidale w Austryi; msgr. Roberta Cornthwaite Biskupa nowo utworzonych dyecezyi Middlesbrough i Leeds.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 4 marca. Senat porozumiewał się z Izbą niższą we względzie rewizyi konstytucyi na kilku tajnych posiedzeniach, na których w końcu postanowiono poddać rewizyi tylko VII artykuł konstytucyi; dnia 4 b. m. odbyło się w obu Izbach pierwsze czytanie. Wniosek większości komisyi senatu brzmi: Na mocy artykułu CXXIX konstytucyi oświadcza senat, że

art. VII konstytucyi należy koniecznie poddać rewizyi. Równobrzmiący wniosek przedłożono w Izbie niższéj. Według postanowienia konstytucyi muszą odbyć się trzy czytania w przerwach dwutygodniowych, zanim może nastąpić uchwała Izb.

Petersburg, 5 marca. Kanclerz książę Gorczakow przyjmował dziś nowo mianowanego ambasadora angielskiego, lorda Dufferin.

Walne Zebranie
Central. Tow. Gospodarczego.

(Dokończenie.)

P. Łukomski, referent wydziału leśnego, odczytuje następnie swe sprawozdanie.

Z referatu p. Rivolego jako delegowanego wydziału leśnego do Zarządu Centralnego dzwiedziano się, że tenże Zarząd przeznaczył 90 marek na założenie biblioteki leśnéj, za którą to kwotę zakupiono następujące dzieła:

1) Centralblatt für das gesammte Forstwesen,
2) Zeitschrift für Forstwesen Dankelmann,
3) Heyera Forst- und Jagdzeitung,
4) Grunerta Forstliche Blätter,
5) Revue des eaux des forêts,
6) Bernarda Chronik des Forstwesens,
7) Baura Die Fichte i kilka pomniejszych.

Wydział uznał wybór ten dzieł za stósowny i poruczył go i na dal p. Rivolemu. Zarazem porozumiano się i ustanowiono koléj kursowania dzieł tych pomiędzy członkami wydziału w dwóch partyach, wyznaczając czas sześciotygodniowy na przeczytanie i dalsze wysłanie kursować mających książek. Aby zaś umożebnić regularny obieg dzieł tych ustanawia wydział za każdotygodniową zwłokę w przesyłce po za terminem wyznaczonym, karę po 50 fen. na korzyść funduszu biblioteki.

Co się tyczy drugiego punktu, to jest stacyi doświadczalnéj leśnéj referuje p. Rivoli, że Centralny Zarząd przychylił się do udzielania na ten cel rocznéj subwencyi 1000 marek w razie, jeżeli w biegu będące układy doprowadzą do pomyślnego skutku.

Po przystąpieniu do obrad nad zadaniem wydziałowém „Użytkowanie słabych tyczek brzozowych z trzebieży na wicie i obręcze“ zamiast p. Sawińskiego, wstrzymanego chorobą, referuje p. Heydes objaśniając, że na wicie najodpowiedniejszym materyałem są tyczki brzozowe lub dębowe 8 do 10 stóp długie a $^5/_4$ do $1^1/_2$ cala w odziemku grube. Dwie takie tyczki skręcone w ósemkę dają wić, a za kopę takich wici uzyskuje się netto po 3,75 marek. Wycinanie tyczek w zagajeniu, zbieranie i wyciąganie do miejsc, gdzie na ogniu, zasilanym odpadłemi gałązkami z tyczek, rozgrzewane i kręcone bywają, odbywa się na koszt odbiorcy wici. P. Janas uzyskał nad Notecią zeszłego lata za kopę wici netto po 3 marki. Obręcze zaś dla małéj potrzeby nie są do zbycia we większych ilościach. P. Rivoli wnosi, ażeby i w tym względzie podjęto dokładne badania na mniejszych przestrzeniach i w różnych warunkach, z którychby można ułożyć pewien rodzaj tablic doświadczalnych do praktycznego użytku. Badań tych podjął się p. Janas.

Przy czwartym punkcie porządku dziennego, na którym umieszczono komunikaty z ważniejszych wydarzeń w gospodarstwie naszém leśném, oznajmia p. Janas, że w lasach pod jego zarządem będących mało jest owadów, jednakże w lasach majętności Grabia pod Toruniem gąsiennice prządki sosnowca w nadzwyczaj wielkiéj liczbie się znajdują.

P. Heyes komunikuje, że kopczyki naprzeciw pędrakom urządzone niedostateczny miały skutek, natomiast kilkoletnie obsiewanie halinu łubinem, bez sprzątania takowego, mocno rozpowszechnione pędraki zupełnie wyniszczyło. Swinie używane do wyszukiwania i tępienia pędraków, gdy za wiele tychże spożyją, cierpią na dość groźne przypadłości, t. j. na zawrot i womity.

Referent zauważył zeszłéj wiosny, że na przestrzeni od Torunia aż po za Wolsztyn, sośnina w wieku 4 do 8 lat mocno chorowała na osutkę, opadzinę (Schütte) i zachęca do badania przyczyn téj choroby, uwzględniając zapiski meteorologiczne poprzedniéj jesieni, zimy i wiosny.

P. Rivoli zwracając uwagę zebranych na kilka ważnych rozpraw, traktujących o téj chorobie sosny, zawartych w najnowszych rocznikach czasopism leśniczych, proponuje, ażeby przedmiot ten postawić jako zadanie wydziałowe na rok następny, wskutek tego postawiono zadanie: „O chorobie sosny, zwanéj opadziną (osutką, Schütte),“ którego opracowania podjął się p. Heydes.

Przy punkcie piątym porządku dziennego, zawierającego wnioski członków, odczytał przewodniczący wniosek p. Thomasa, dotyczący wydawnictwa czasopisma leśnego jako dodatek do Ziemianina. Nad wnioskiem tym, jako chwilowo nie dającym się zrealizować, wydział przechodzi do porządku dziennego.

Na wniosek p. Rivolego zebrani złożyli po 2 marki na koszta utrzymania biblioteki i składkę tę przekazano p. Rivolemu, jako chwilowemu bibliotekarzowi wydziału do dyspozycyi.

Walne zebranie przystąpiło następnie do punktu 12 porządku dziennego, na którym stał wybór trzech członków Zarządu. Wybrani ponownie: na prezesa p. dr. Szuman, a na dwóch innych członków pp. Adolf hr. Bniński i Dziembowski. Dr. Szuman przyjmując wybór i dziękując za objawione mu zaufanie, zastrzega sobie prawo złożenia urzędu, gdyby się czuł w niemożności wypełniania podjętych obowiązków.

Przystąpiono potém do wyboru stałéj komisyi do rewizyi kasy. Wybrani na nowo ci sami panowie: Bentkowski, Kosiński i Berendes.

Dr. Wł. Łaszczyński miał następnie wykład o sztucznych nawozach ze stanowiska ekonomicznego, z przedstawieniem okazów J. Villea i własnych. W wykładzie tym podnosi najprzód, że rola jeżeli ma wydawać zadowalniające sprzęty, musi być zaopatrzoną we wszystkie do wyżywienia roślin potrzebne materye, o czém przy użyciu sztucznych nawozów pamiętać należy. Prelegent robi trafne porównanie roli do koła od wozu: podobnie jak koło po wyjęciu jednego dzwona funkcyonować przestaje, tak i rola przestaje rodzić po wyczerpnięciu choć jednego tylko do żywności roślin potrzebnego pierwiastku, jeżeli gospodarz się nie postara przez nawóz, czy to naturalny czy sztuczny wprowadzić go znów do gruntu w dostatecznéj ilości. Okazuje się ztąd, że na urodzaj uprawianych roślin wywierają najsilniejszy wpływ nie materye nawozowe, znajdujące się w gruncie w wielkiéj obfitości, lecz przeciwnie takie, których tam stósunkowo jest mało: bo gdy ostatnich zabraknie, na nic się nie przyda wielka obfitość pierwszych. Mówca przedstawia daléj rezultat (który drukowany leżał w licznych egzemplarzach przy okazach do dyspozycyi zgromadzonych), wykonanych przez siebie i przez Ville'a prób porównawczych z różnemi nawozami, użytemi pod rozmaite zboża i w rożnéj ilości. Z rezultatu tego widoczną jest korzyść użycia sztucznych mierzw, bo osiągnięty przez nie wyższy sprzęt zboża pokrywa nie tylko wyłożone na ich kupno koszta, lecz daje prócz tego jeszcze mniéj lub więcéj znaczny czysty zysk. Cały wykład w tak żywotnéj dla rolników kwestyi był bardzo interesowany, zebrani słuchali go téż z wielkiém zajęciem i po jego ukończeniu obsypali mówcę licznemi oklaskami.

Nad referatem dra Łaszczyńskiego żywa wywiązała się dyskusya.

Pan K. Chłapowski oświadcza swą zgodność z zapatrywaniami pp. Ville'a i dra Łaszczyńskiego, podaje na liczbach oparte korzystne rezultaty używanych w swém gospodarstwie na wielką skalę sztucznych nawozów, powiada między innemi, że na bardzo lekkiéj ziemi piaszczystéj, przeznaczonéj do zagajania sośniną, miał przy użyciu nawozu zupełnego, który go kosztował 14 talarów na morgę, 15 szefli owsa z morgi. Mówca referuje o pewnym gospodarzu saskim, mającym pod Freibergiem 160 mórg roli, który na swym folwarku od dawnych lat nie używa wcale gnoju zwierzęcego, tylko same kupne mierzwy i nie wiedząc nic o panu Ville, w praktyce przeprowadza jego teoryą: że gnój zwierzęcy da się zupełnie zastąpić mierzwami sztucznemi. A przytém do jak świetnych doszedł rezultatów! Ma on obecnie przeszło 27 tal. czystego dochodu z morgi, pomimo wydawanych corocznie znacznych sum na kupno sztucznych nawozów. Tak wysoki dochód otrzymuje przecież jedynie przez to, że zaraz na polu może sprzedać wszystko zboże bardzo korzystnie, i to nietylko ziarno, lecz także słomę i plewy. Dla naszych rolników, gospodarujących zupełnie pod innemi warunkami, mówca podobnego postępowania nie uważa za korzystne, pomimo tego jednak, opierając się na rzeczoném gospodarstwie saskiém, zaznacza fakt, że przy użyciu samych sztucznych mierzw — zupełnie bez gnoju zwierzęcego — wygospodarować można bardzo znaczne dochody. Porównując mierzwę sztuczną ze zwierzęcą, pierwszéj przyznaje mówca tę korzyść, iż działa szybko i silnie, za to działanie ostatniéj jest trwalsze. Niezbędnym warunkiem korzystnego użycia mierzw sztucznych jest przecież dawać je tylko na ziemiach zdrowych, dostatecznie osuszonych, dobrze i głęboko uprawionych; zboże trzeba siać na nich rzadko, używać ich zaś nie w zbyt małéj ilości, bo wtedy prawie żadnego nie wywierają skutku.

M. hr. Kwilecki podnosi, że z plonów, jakie gospodarz sprząta, można osądzić, co ziemi potrzeba; i tak gdy kartofle niechcą się rodzić, jest to znakiem, że w roli braknie potażu; gdy koniczyna chybia, potrzebuje ziemia wtedy wapna i potażu itd.

Dr. Lesser jest zdania, iż nawozy sztuczne nie są w stanie zastąpić gnoju zwierzęcego i podnosi, że na wegetacyą roślin wywiera także wpływ temperatura. Mówca nie jest przeciwnikiem sztucznych nawozów, lecz radzi dążyć przez nie do obfitéj produkcyi paszy i do wielkiéj produkcyi gnoju zwierzęcego.

H. Chłapowski wnosi, aby panu Ville podziękować za przysłanie tak pięknych okazów; daléj proponuje, ażeby go zrobić członkiem honorowym Towarzystwa.

Dr. Sempołowski nie godzi się na teoryą p. Ville'a i uważa ją za bezpodstawną, utrzymując, że stoi w sprzeczności z najnowszemi badaniami chemików niemieckich. Mówca przeciwnym jest mianowaniu p. Ville'a członkiem honorowym Towarzystwa.

Paru innych mówców popiera wniosek pana K. Chłapowskiego co do mianowania p. Ville'a członkiem honorowym Towarzystwa, przyczém objawiono zdanie, iż p. Ville dla tego nie znalazł uznania u Niemców, bo jest Francuzem.

Dr. Szuman oświadcza, że pierwszéj części wniosku p. K. Chłapowskiego już się stało zadosyć, ponieważ p. Ville otrzymał podziękowanie za przysłane okazy. Co zaś do mianowania go członkiem honorowym Towarzystwa, sądzi, iż walne zebranie nie jest do tego kompetentném i że wniosek taki można postawić tylko w Towarzystwie filialném.

Z powodu tego oświadczenia p. K. Chłapowski cofa swój wniosek, zamierzając go postawić w jedném z Tow. filialnych.

Przystąpiono teraz do ostatniego punktu porządku dziennego: wniosków członków.

Dr. Lesser stawia najprzod wniosek, ażeby zadania wydziałowe na przyszłość ustanawiały nie wydziały, lecz zarząd. Wniosek ten upadł.

Dr. Łaszczyński zaznaczając, że we Francyi stoi rólnictwo na bardzo wysokim stopniu, wnosi, aby Tow. Centralne co rok wysyłało dwóch członków do zwiedzenia gospodarstw francuzkich. Po oświadczeniu prezesa dr. Szumana, iż może się zgodzić w tym względzie tylko na rezolucyą a nie na wniosek, cofa wnioskodawca swój wniosek na korzyść rezolucyi p. Arendta, brzmiącéj następnie:

„Zarząd zechce wezwać Towarzystwa filialne, ażeby odezwały się do dwóch członków, czyli ktokolwiek się pomiędzy niemi nie znajdzie, mający zamiar jechać za granicę kosztem własnym dla zwiedzenia gospodarstw, a zgłaszających się uwiadomić, kto z innych towarzystw się zgłosił.“

Nad rezolucyą tą na wniosek p. Lessera przechodzi zebranie do porządku dziennego.

P. Belina stawia następującą rezolucyą:

„Walne zebranie Centr. Tow. Gospodarczego zważając na pojawiający się coraz większy brak dobrych i wiernych sług w gospodarstwach wiejskich, uchwala system nagród publicznych w medalach służbowych i listach pochwalnych kosztem i z poręki Centr. Zarządu równo rozdzielonych na Towarzystwa filialne, których rzeczą będzie przedstawionych kandydatów z liczby starych i wiernych sług uwzględniać i niemi obdarzać.“

Rezolucyą tę wnioskodawca później cofnął, przekazując ją do uwzględnienia zarządowi.

P. Przyłuski stawia następujący wniosek:

„Wnoszę, aby w Tow. Centralném a następnie w Tow. filialnych wzięto pod rozwagę, jakiemi sposobami dojść najskuteczniéj do ogólnego szanowania świąt i niedzieli, i czyli najskuteczniejszém by nie było zawięzywać towarzystwa, których zarządy ukarania przekroczeń na drodze prawa by żądały.“

Po przemówieniu dr. Lessera, zalecającego sprawę tę pozostawić sumieniowi każdego i po oświadczeniu się przeciwko temu wnioskowi także dr. Szumana, wniosek upada.

Daléj p. Łyskowski postawił następny wniosek, przedstawiając go do uwzględnienia zarządowi:

„Walne zebranie poleca zarządowi przedstawić przyszłemu walnemu zebraniu projekt reformy postępowania na walnych zebraniach.“

Wnioskodawca uzasadnia swój wniosek potrzebą uczynienia obrad walnego zebrania więcéj interesownemi, szczególnie ze względu, ażeby w pracach Towarzystwa Centralnego wzięła udział młodzież, która dotąd od prac tych po większéj części się usuwa.

Dr. Szuman w imieniu zarządu zgadzając się na wniosek p. Łyskowskiego, żąda, ażeby zebranie poleciło panom: Łyskowskiemu i dr. Lesserowi wziąć udział w obradach zarządu, gdy tenże nad tą sprawą będzie się zastanawiał. Daléj prosi mówca dr. Łaszczyńskiego, ażeby wystawione dziś na sali okazy zbóż mogły tu także się znajdować podczas walnego zebrania delegatów Kółek rólniczo-włościańskich.

Dr. Łaszczyński oświadcza, iż chętnie się na to zgadza.

Na tém tegoroczne obrady walnego zebrania Tow. Central. Gospodarczego się zakończyły i przewodniczący o pół do siódméj wieczorem posiedzenie zamknął.

Proces Marpingski.

W poniedziałek wreście rozpoczął się w Saarbrücken proces przeciwko 27 osobom z Marpingen i okolicy, oskarżonym o udział w t. z. „oszukaństwie marpingskiém“ t. j. o przyczynienie się do onych rzekomo cudownych zajść, jakie w lipcu 1876 r. wydarzyć się miały w Marpingen.

Stanowisko nasze w téj sprawie jest ściśle katolickie i kościelne: każdy katolik w możebność takich cudownych objawień wierzyć musi, — w rzeczywistość w pewnym wyraźnym przypadku wierzyć może lub nie. My sami nie jesteśmy dostatecznie przekonani o niezbitéj konieczności zakonu ludowania, iż w Marpingen były rzeczywiście cudowne objawienia, stwierdzone rzeczywiście cudownemi faktami. Jesteśmy wszelako głęboko przekonani, że ani cień podejrzeń paść nie może na miejscowego proboszcza i okolicznych księży, jakoby jakimkolwiek karygodnym czynem albo w karygodnéj intencyi do wywołania zajść marpingskich przyczynić się mieli.

Cały ten proces nieopisanie przykre na nas robi wrażenie, a to zpowodu stanowiska, jakie jedna ze stron wobec tego procesu zajęła, traktując po prostu wypadki w Marpingen jako oszustwo i pociągając przed forum swoje z zarzutem oszukaństwa księży i inne zacne osoby, bez poprzedniego orzeczenia władzy duchownéj, która sama jedna, co do prawdziwości objawień, jest kompetentnym sędzią. Gdyby n. p. w Mettenbuch w Bawaryi po skonstatowaniu przez Biskupa, że t. z. jasnowidzące dzieci kłamały, władza świecka rozpoczęła śledztwo, czy czasem kto w niecnym zamiarze do tego kłamstwa dzieci się nie przyczynił, to rzecz byłaby zupełnie w porządku. Atoli dzisiaj, gdy władza duchowna w Marpingen nie jeszcze nie orzekła i orzec nie mogła, brać tę całą sprawę przed forum kryminalne i mięszać sprawy, mogące się pod pewnym względem kwalifikować do śledztwa z samą kwestyą faktu, rozbierać przed forum sądu kryminalnego definicyą i rekwizyta cudu, aplikować je do wypadku marpińskiego, i z góry prezumować tak z szwindel, — to rzecz nadzwyczaj przykra i bolesna.

Oskarżonych jest osób 27, z których prob. Eich ściągnął na siebie zarzut podburzania ludu do oporu władzy policyjnéj i wojskowéj; kilka osób, jak n. p. rodzice owych trojga jasnowidzących dzieci: Kunz, Leist i Hubertus, oskarżeni są o przedstawianie fałszywych faktów w celu oszukania innych i przysporzenia sobie korzyści, wreszcie inne osoby, jak n. p. ksiądz proboszcz Neureuter z Marpingen, proboszcz Schneider i inni oskarżeni są o popieranie tego oszustwa, celem przysporzenia sobie lub innym korzyści i dochodów z tego wypadku. Świadków dowodowych zacytowano 170, pomiędzy tymi hrabinę Spee, ks. dr. Majunke itd. Odwodowych świadków jest 20 i kilku. Już samo przemówienie prezydenta sądu, który napominał świadków, aby znać nie przysięgali krzywo, tłómacząc sobie, że dla Matki Boskiéj wszystko trzeba zrobić i że cel uświęca środki, bardzo przykre zrobiło wrażenie, choć zaprzeczyć się nie da, że w dalszym toku obrad prezydent stał na stanowisku chrześciańskiém, uznawał prawdziwość cudów Zbawiciela, uważając je za legitymacyą Bóstwa Chrystusowego wobec świata i naukę katolicką o cudach jasno przedłożył.

Ks. prob. Eich oskarżony jest, że wiedząc, iż wojsko nadchodzi do Marpingen, w przemowie swojéj do zebranego tamże ludu wyrażał się podburzająco, mówiąc: „wanket nicht“ — „nie ustępujcie, choćby nieprzyjaciel nadszedł, Matka Boska was obroni i jeśli nie tutaj, to tam w niebie pobije waszych nieprzyjaciół.“ Oskarżenie to opiera się na świadectwie 14letniéj protestanckiéj dziewczyny, jakiéjś Idy Birkenfeld, na zeznaniu szewczyka i jéj ojca, którzy te słowa od niéj słyszeć mieli, nakoniec na zeznaniu świadka, który coś podobnego słyszał od pewnéj gadatliwéj, jak sam powiada, niewiasty. Proboszcz Eich oświadcza, że o przybyciu wojska nie wiedział, że przybywszy do lasu, widząc lud modlący się i słysząc śpiewane przezeń pieśni, czuł się spowodowanym do przemówienia słów kilka do ludu, w których to słowach, biorąc asumpt z jednej zwrotki pieśni do M. Boskiéj, powiedział: „niechaj wśród nas panuje spokój, niechaj nie zachodzą żadne nieporządki, aby nieprzyjaciele nasi nic złego o nas powiedzieć nie mogli.“ Ida Birkenfeld nie wie już teraz, co prob. Eich mówił, a ona gadatliwa niewiasta przeczy stanowczo, jakoby cośkolwiek przeciwko ks. proboszczowi była powiedziała.

Nastąpiły potém przesłuchy rodziców dzieci, którym zarzucano, że przyjmując pielgrzymów w swoich domach, do których, jako uprzywilejowanych szczególniéj, wszyscy się cisnęli, opowiadali zeznania swych dzieci, aby ztąd mieć korzyść.

Księdzu prob. Neureuter zarzuca oskarżenie, że był intelektualnym sprawcą tych wypadków, że miał znaczne ztąd korzyści w stypendyach mszalnych i w ofiarach, których na samę restauracyą kościoła obrócono 4000 m. Tu prezydent wdaje się w definicyą cudów i twierdzi, że każdy cud musi najprzód przechodzić zwykłe siły przyrody i dziać się w sposób nadzwyczajny, że musi godności Pana Boga odpowiadać i dla ludzi przynieść zbawienny pożytek. Proboszcz N. dowodził, iż ze zjawiskiém marpingskiém połączone były uleczenia, że zjawisko to było godném Wszechmocy Bożéj i zbawiennem dla ludzi, gdyż pomiędzy ludźmi widoczna nastąpiła poprawa i częste przystępowanie do św. Sakramentów. Prezydent dowodził, że wielu z mieszkańców w Marpingen zaprzestało pracy i rzemiosła swego, że objawienie sprowadziło dla nich bardzo złe skutki, jak kary i kontrybucye (!?) i że historye djabelskie, — w których się szatan miał pokazywać raz w postaci kozła, drugi raz w innéj i którego dzieci miały wypędzać batem i karmić robaczywém jabłkiem, nie dadzą się pogodzić z godnością Boga, na co proboszcz N. odparł, że o tych historyach już mu niewiadomo. Zarzucał daléj prezydent ks. N., że na intencyą onych trojga dzieci odprawił Mszą św., że jednéj dziewczynce 9letniéj dał Komunią św., przez co sprawa ta nabrała jeszcze większego rozgłosu — a nakoniec mówił o t. z. 14tu „konkurrenz-Kinder, które później także miały mieć widzenia. Oskarżony odpowiedział, że o Mszy św., odprawionéj na intencyą dzieci, wiedzieli tylko ich rodzice, że jednemu z dzieci marpingskich udzielił Komunią świętą, kiedy było bardzo chore.

Księdzu Schneider zarzuca oskarżenie, że rozsyłał wodę z Marpingen i brał za to pieniądze, że pisywał artykuły do Germanii i że spowodował rodziców Kirsch do napisania referatu w Germanii o uzdrowieniu ich dziecka. Oskarżony odpowiada, że w kilku przypadkach na żądanie posłał wodę z Marpingen, raz pewnemu radzcy sądu apelacyjnego, drugi raz osobie, która nadesłała później w liście 20 m.; pieniędzy tych nie zużył oskarżony na swą potrzebę, lecz zostawił je do dyspozycyi osoby, która je nadesłała. Rodzicom Kirsch był pomocny przy pisaniu owego świadectwa — artykułów do publikacyi w Germanii nie pisał, ale jedynie przesyłał notatki ks. Majunke, o którym wiedział, że się zajmuje studyum mystyki. — Na tém skończyło się posiedzenie dnia pierwszego.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Nadzwyczajny profesor na filozoficznym fakultecie uniwersytetu wrocławskiego dr. Alfred Dova zamianowany został zwyczajnym profesorem tegoż wydziału.

* Odbieramy następujący piękny wiersz, poświęcony

Gościom Krakowskim.

Ażeby spoić nas w węzeł ścisły,
Nową natchnąć siłą, wiarą;
Oto rodacy, bracia z nad Wisły
Przybyli z ducha ofiarą.

A złotoustéj blask ich wymowy,
Co iskry natchnienia sieje,
Wśród nas otwiera widnokrąg nowy,
Przodków wywołując dzieje.

Więc wielkopolskie znów sarkofagi
Przed potomnych stają sądem,
Z popiołów żywot wychodzi nagi
Okryty blaskiem, lub trądem.

Jak z aloesu egipskie karty
Przez setne przetrwały wieki,
Tak sąd na zmarłych czasem niestarty
Czyta potomek daleki.

W przyszłość Ojczyzny każdy z nas wierzy,
Zrzucamy szatę przegniłą,
Bo rośnie dzielny zastęp młodzieży
Z promiennym duchem i siłą;

W pracy wytrwałych, kornych przed Bogiem
I z hartem w walkach niezłomnym
Więc to co dzisiaj leży odłogiem,
Plon bujny wyda potomnym.

Dzięki Wam bracia z Krakusa grodu,
W téj wielkopolskiéj stolicy
I cześć najstarszéj Matce narodu,
Waszéj krakowskiéj wszechnicy!!

* **Teatr.** Dziś w czwartek, dnia 6 marca dramat w 5 aktach (8 obrazach) pp. A. d'Ennery i Cormon, przekład Chrzanowskiego pod tytułem: Dwie sieroty, (les deux Orphélines). W piątek opera Moniuszki Halka, występ drugi pana Compit.

* **Na pogorzelców dubińskich** zebrane składki w ilości 531 marek 86 fen. wręczyliśmy ks. prob. Klajnerowi tamże.

* **Na Misyą Bułgarską.** Z przeniesienia 51 marek 50 fen. Daléj złożyli: Pani M. 5 marek. Razem 56 marek 50 fen.

* **Submisye.** Magistrat miasta Czarnkowa ogłasza termin submisyjny na 18 b. m., na 10 godz. przed południem do wydania robót około budowy sądowego więzienia i drugiego piętra na tamtejszym ratuszu. Pierwsza budowa jest wyanszlagowana na 10,300 marek, druga na 15,700 marek; warunki i kosztorysy można przejrzeć na tamtejszym magistracie.

Magistrat miasta Rogowa ogłasza, iż jest do obsadzenia posada miejskiego egzekutora i sługi miejskiego. Pensya stała wynosi 288 marek, która w przyszłości ma być podniesioną do 288 marek. Prócz tego są naddatki przy egzekucyach, i za wywoływania publiczne. Kandydaci, umiejący pisać i czytać po polsku i po niemiecku, mający prawo do ubiegania się o tę posadę, powinni przesłać świadectwa swe do magistratu.

* **Wczoraj** skradziono w teatrze polskim podczas przedstawienia z kasy teatralnéj dość znaczną sumę. Złodziej dopatrzył dogodną chwilę, kiedy kasyera przywołano do teatru, podniósł okno i ręką sięgnął do szuflady, zkąd wydobył, jak nam opowiadają, około 175 marek.

* **Strzelanie** do okien domów i niepokojenie przez to mieszkańców przeszło w mieście naszém, jak się zdaje, w manią, bo trudno przypuszczać, ażeby tu zachodził zamiar zbrodniczy. Onegdaj o 4 godz. zpołudnia strzelono znów do domu, położonego na św. Marcinie, do mieszkania na 2 piętrze. Kula przebiła szybę i utkwiła w oprawie drzwi. Łatwo byłoby się mogło stać nieszczęście, gdyż w chwili strzału siedziała jakaś kobieta, którą spadające szkło z roztrzaskanéj szyby lekko zraniło w lewą skroń. Zostało skonstatowaném, że strzał pochodził z sąsiedniego ogrodu, gdzie w ostatnim czasie kilkakroć strzelano. Ogólnie przypuszczają, że tak w tym przypadku, jak i w dwóch poprzednich, jakie zaszły na Nowym Rynku, strzelano z swywoli, która przecież najsmutniejsze mieć może następstwa. Strzelających dotąd nie wyśledzono.

* **Założone** tu Towarzystwo postępowców niemieckich wywołało, jak się zdaje, nieporozumienie pomiędzy tymi a liberałami niemieckimi. Do Voss. Ztg. piszą ztąd, że obrani na ostatniém wolnem zebraniu Towarzystwa wyborczego postępowi członkowie do komitetu nie przyjęli wyboru.

* **Jak trudnym** teraz jest powrót do domu dla osób, które wyjeżdżają po interesie do Król. Polskiego, tego miała doświadczyć pewna dama z Torunia. Dama ta — pisze toruńska Ostd. Ztg — bawiąca chwilowo w Łodzi, zażądała w dniu 11 z. m. od tamtejszéj władzy policyjnéj poświadczenia, potrzebnego do zyskania wizy paszportowéj od niemieckiego konsula w Warszawie. Urzędnik policyjny w Łodzi odmówił żądaniu, dodając: „Car nie wydał żadnego rozkazu, a Niemcy nie mają nam nic do rozkazywania.“ Dama owa posłała tedy paszport swój bez poświadczenia do konsulatu niemieckiego, zkąd odebrała odpowiedź, że wiza nie może być daną bez świadectwa policyjnéj władzy miejscowéj. Odpowiedź ta nadeszła 16 z. m., w dniu, w którym kancelarye rosyjskie były zamknięte. Nieszczęśliwa idzie tedy nazajutrz po świadectwo i otrzymuje je za zapłaceniem jednego rubla, z hojnym dodatkiem grubiaństw moskiewskich. Zdawało się, że teraz sprawa pójdzie gładko, wiza z Warszawy prędko nadejdzie i biedna dama będzie mogła wreszcie wyjechać do domu. Ale gdzież tam! Dnia 17 lutego odchodzi owe świadectwo z Łodzi do Warszawy; wiza wydaną została tamże dnia 24 z. m. i przychodzi do Łodzi 27, a więc po upływie 48 godzin, tak, iż nie miała już żadnego znaczenia. Gra musiała tedy na nowo się rozpocząć!...

* **O wykolejeniu** się pociągu w dniu 4 b. m. pod Zdunami podaje korespondent Posener Tageblatt bliższe szczegóły: Przy wyjeździe na dworzec wyskoczyły z szyn trzy wagony, czterech podróżnych otrzymało lekkie rany, dozorca wagonu został ciężko ranny; owe trzy wagony i szyny zostały znacznie uszkodzone. Podróżni, przybywający następnemi pociągami, zmuszeni byli wysiadać w tém miejscu, przez co pociągi o 30 minut się opóźniały. Do dnia 5 b. m. miały być popsute czyny naprawione.

† **Gniezno** pochowało w sobotę szanowanego powszechnie i wysoko cenionego lekarza, dr. Langiewicza, który przeniosłszy się z Witkowa do Gniezna, umiał sobie w niezadługim czasie serca wszystkich zaskarbić. Jako lekarz pojmował śp. dr. Langiewicz zawód swój jako zawód poświęcenia, niestrudzony był w niesieniu pomocy cierpiącéj ludzkości, spiesząc mianowicie chętnie do osób straszną chorobą tyfusu dotkniętych i do ubogich. Przyszedłszy nieco do sił po pierwszéj chorobie pospieszył znowu do chorych tyfoidalnych i nabawiwszy się ztąd choroby, zgasł przedwcześnie, opatrzony św. Sakramentami na drogę wieczności. Dr. Langiewicz był członkiem reprezentacyi miasta, dyrektorem Spółki Pożyczkowéj, należał do komitetu Tow. Pom. Naukowéj, — słowem, nigdy się jako gorliwy Polak nie cofał tam, gdzie była potrzeba pracy i czynu. Cześć jego pamięci!

* **W wsiach** Jastrzębniku, Rudnikach, Porażynie i Łąckich Olędrach, w pow. bukowskim, zaprowadzono z dniem 1 b. m. urzędową rowizyą mięsa wieprzowego i powierzono ją zarządzcy gorzelni p. Robertowi Päge w Jastrzębniku.

* **W Kuźlinie**. w powiecie bukowskim, pojawił się pies wściekły; zanim go zabito, pogryzł był kilka psów. Z powodu tego rozporządziła władza policyjna, ażeby wszystkie psy w sąsiedztwie, Głuponiach, Trzciance, Michorzewie, Michorzewku, na Olędrach michorzewskich i w Nowéj Dąbrowie były trzymane przrz trzy miesiące na łańcuchu.

* **W domu karnym** w Rawiczu i w innych zwyczajnych więzieniach, wykonywali więźniowie dotąd roboty dla fabrykantów, przez co obydwie strony nie źle wychodziły, gdyż fabrykanci mieli tanio robotnika a więźniowie przy pilnéj pracy i zręczności otrzymywali po odsiedzeniu kary częstokroć poważny kapitalik. Teraz ma to ustać i więźniowie będą pracowali na skarb państwa. Z Rawicza donoszą do Posener Ztg., że już w dniu 1 kwietnia mają być wypowiedziane kontrakty fabrykantom i więźniowie będą wykonywali roboty dla wojska i zakładów karnych.

* **W Chodzieżu** zebrali się na dniu 27 z. m. bardzo licznie tamtejsi rzemieślnicy i postanowili na podstawie statutu osnabruckiego zreorganizować swe dotychczasowe cechy. Na zebraniu wyrażono nadzieję, że zorganizowane cechy przyczynią się niemało do lepszego wykształcenia rzemieślników i zapobiegną szerzącemu się coraz bardziéj partactwu, które uczciwie i sumiennie prowadzone rzemiosła dyskredytuje i podaje w ohydę.

* **Jan Zieliński**, kandydat stanu nauczycielskiego, został oddany 3 marca sądowi, obwiniony, jak Czas donosi, o propagandę socyalistyczną między chłopcami w okolicy Krakowa, również uwięziono chłopa z innéj okolicy Krakowa o tę samą dążność podejrzanego.

* **Katedra na Wawelu** otrzymała wspaniały podarek: ogromny kobierzec z herbami wszystkich województw Polski przedrozbiowéj. Przedniejsze kwadraty, których późniejsze zespolenie i oprawa w Paryżu kosztowała 600 fr., wykończone zostały przez panie polskie, za inicyatywą zmarłéj już hr. X. z B. G., a później za staraniem P. z Z. B. Każdy kwadrat jest na łokieć szeroki i tyleż wysoki.

* **W zastraszający** sposób wzmaga się liczba krótkowidzących między młodzieżą szkólną. Słusznie też władze szkólne zwracają uwagę na ochronę organów wzroku u uczniów, a byłoby jeszcze słuszniejszém, gdyby same robiły to, co w tym względzie do zakresu ich należy. Austryacki minister wyznań i oświaty wydał rozporządzenie, w którém wylicza środki zapobiegawcze osłabianiu wzroku u dzieci szkólnych. Między innemi poleca p. minister, aby przy wnioskach na udzielanie pozwolenia do używania książek szkólnych zwracano na to uwagę, ażeby książki były drukowane wielkiemi literami na czystym papierze. Otóż u nas potrzebaby w tym względzie także niejedno naprawić i to począwszy od pierwszéj książki, jaką się dziecku daje do ręki, to jest od elementarza, który w swéj drugiéj części zawiera całe ustępy, zwłaszcza wierszyki drukowane petitem. Jeżeli dla kogo, to dla początkujących dzieci przedewszystkiém nie tylko hygieniczne, ale i dydaktyczne względy nakazują drukować książki wydatnemi, dużemi literami. (Czas.)

* **Na wezwanie** sądu krajowego karnego w Krakowie odbyły się rano w niedzielę, jak pisze Gazeta Lwowska, rewizye policyjne w pomieszkaniu p. Wacława K., literata, p. Idy T., nauczycielki, Hirsza G. nauczyciela, Tobiasza A. studenta i Rebeki M. Rewizye te są w związku z procesem aresztowanych w Krakowie socyalistów. Inne dzienniki lwowskie wymieniają nazwisko p. Wacława Koszczyca.

* **Józef Wojciechowski**, znany w piśmiennictwie pod pseudonimem Józefa z Mazowsza poeta i krytyk estetyczny, zmarł dnia 27 z. m. w Warszawie po kilkuletnich cierpieniach suchotniczych. Wojciechowski urodził się w Warszawie w r. 1840, tam się kształcił, i tu największą część życia przepędził na urzędowaniu i współpracownictwie do pism czasowych. Chwile wolne od prac obowiązkowych dla chleba powszedniego, poświęcał ś. p. Józef z Mazowsza poezyi, powieściopisarstwu i dramaturgii. Jego poemat biblijny Judyta, ogłoszony w r. 1863, powieść Kobiety i mężczyźni z r. 1871, oraz dramat z czasów pogańskiéj Słowiańszczyzny Gero Margraf, ogłoszony w roku 1874, mają niejedną kartę niezrównanéj piękności i siły. Ostatnią znaną jego pracą poetyczną był przekład Królowéj Maryi Tennyson'a dla „Biblioteki Najcelniejszych Utworów Literatury Europejskiéj“ p. S. Lewentala, Ostatniém studyum estetycznem była rozpoczęta w „Tygodniku Illustrowanym“ ocena „Grunwaldu“ Matejki; pracy téj jednak dokończyć już nie mógł, i pozostała niedomówiona na wieki. Nie wszystkie przekonania ś. p. Wojciechowskiego były naszemi przekonaniami; trwały most jednak między niemi stanowiła nieskazitelna prawość i słodycz charakteru zmarłego. Można się z nim było nie zgadzać, ale szacunek dla niego był obowiązkiem, co nie tak często się zdarza na świecie. Zmarł ś. p. Józef pojednany z Bogiem w Sakramencie, co jeszcze jednym jest dowodem szczerości i czystości jego przekonań literackich. Pokój mu wieczny! (Gaz. Warsz.)

† **Dnia 2 marca r. b.** zakończył życie w 61 roku życia Marceli Łętowski b. właściciel dóbr Gorajowice w Jasielskiém, ostatni z linii męskiéj swego rodu. Zmarły był prawdziwym typem polskiego szlachcica w najlepszém tego słowa znaczeniu, jaki się zawsze przechowywał w jego rodzinie. Szlachetny serdeczny, gotowy zawsze do wyświadczenia przysługi, umiał on pozyskać sobie serca wszystkich i zostawia powszechny żal za sobą.

* **Ks. Wales** miał nieszczęśliwy przypadek w St. Sebastian 4 bm., który go mógł łatwo pozbawić życia. Przy powozie, którym wyjechał, przestraszyły się konie, rozbiegały i potrzaskały przednią część powozu. Książę mógł jednak wyjść z powozu, nie poniósłszy żadnegz szwanku.

* **Z Neapolu** donoszą pod dniem 5 b. m., że tamże w królewskim zamku Castel Capuano rozpoczął się proces przeciwko królobójcy Passanante. Ze 150 dziennikarzy, którzy się zgłosili, tylko 32 otrzymało wstęp. Prokuratorem jest p. La Francesca, obrońcą p. Tarantim; sędziów przysięgłych zasiada 14. Minister Cairoli przybył również do Neapolu.

* **Nielada oszustkę** aresztowano niedawno w Neapolu Młoda i piękna sierota po lekarzu del Prate od lat trzech po całych dniach żebrała po mieście, przebrana za staruszkę i naśladowała ruchy sędziwych osób tak wybornie, iż tylko przypadkowo po tak długim czasie wykryto niesłychane to oszustwo. Panna del Prate zarabiała tym sposobem, włócząc się po kościołach i magazynach, do 20 lirów dziennie. Żebrała też tylko do zmroku, a co wieczora, jaśniejąca młodością i urodą, przyjmowała w swym salonie znajomych, którzy uważali ją za osobę zamożną. Przed sędzią tłomaczyła się, że nie umiała w inny sposób zarabiać na życie, a ujść chciała nędzy i niesławy.

* Kalendarz. Dziś, w piątek dnia 7 marca, Tomamasza z Akwinu. Wschód słońca o godzinie 6 minut 37. Zachód o godzinie 5 minut 47.

Długość dnia 11 godzin 10 minut.

Wypadki historyczne. 965 Religia chrześciańska wprowadzona do Polski. — 967 Publiczne spalenie bałwanów pogańskich. — 1548 Królewicz Zygmunt August odbiera rządy w Prusach.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ziemianina** wyszedł Nr. 9 i zawiera: Przypomnienie o mającém się odbyć Walném Zebraniu Centr. Tow. Gosp. — Sejmik gospodarski w Toruniu. — Niemiecka rada gospodarcza. (Dokończenie). — Studyum nad pochodzeniem naszych ziemiopłodów. — Księgosusz. — Wystawa mleczarska w Berlinie. — Zakaz przywozu rogacizny do Anglii. — Zaraźliwe choroby inwentarza. — Kwestya celna. — Karty pocztowe w sprawie taryf celnych. — Dochody z ceł we Francyi. — Petycya galicyjskiego Tow. rólniczego. — Jak najkorzystniéj urządzić zimowe pasienie inwentarza? — Saletra chilijska. — Sztuczne nawozy. — Zaprawka szorstka. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Choroby zaraźliwe inwentarza. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Ogłoszenia.

Ostatnie telegramy.

Peszt, 5 lutego. Andrassy oświadczył, że co się tyczy Nowego Bazaru to wcale nie idzie o okupacyą, lecz tylko o prawo postawienia załóg w niektórych miejscach z zatrzymaniem panowania tureckiego. Tego prawa rząd się nigdy nie zrzecze, chociaż wykonania jego nie potrzebuje przyspieszać. Rosya zawezwała mocarstwa, aby w sprawie granicznéj nadesłała komisyi delimitaryjnéj jak najściślejsze wskazówki — atoli żadna strona nie zażądała rewizyi traktatu berlińskiego. Rozwiązanie sprawy twierdzy Arab-Tabia ma nastąpić na konferencyi ambasadorów. Czy gubernatorem wschodniéj Rumelii musi być chrześcianin — téj kwestyi nie stawiono. Bułgarowie żądają, aby stoki Bałkanów były umocnione celem ich bezpieczeństwa; pozostawiono zbadaniu komisyi delimitaryjnéj. Czy ambasadorowie zgodzą się w Berlinie, — tego jeszcze nie poruszono.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 marca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. prob. Dynkowski z Słupi, Skrzydlewski z Ociesznya, Skrzydlewski z Wojcina, Nowakowski z Inowrocławia, Mańkowski z Sadów, Karliński z Kijewa.

(Nadesłano).

Paryż. Pozwalamy sobie zwrócić szczególną uwagę dam na Grands Magasins de Nouveautés du **Petit St. Thomas**, Rue du Bac w Paryżu. Od blisko jednego stulecia założony, produkując dla niemałéj liczby famili należących tak do intelegencyi, jako też do stanu mieszczańskiego, umiał sobie Maison du **Petit St. Thomas** zjednać wziętość w najwyższym stopniu i od samego początku jako dom **pierwszorzędny** takową utrzymał. Pierwszy liwerant modnego świata Francyi i zagranicy odznacza się **Petit St. Thomas** od innych domów przez wyborny smak, z jakim przystępuje do dzieła w wyborze swych materyi, jako też przez rzetelny towar i powierzchowną elegancyą swych kostiumów i konfekcyi dla dam i dzieci, które w Londynie (Crystal Palace w maju 1877) **jedynym wielkim złotym medalem** i w tym roku na wystawie powszechnéj w Paryżu **srebrnym medalem** uwieńczona została.

Niechże więc każda gospodyni, która dba o swoję familią, posłuży się przy ubieraniu swych dzieci i wybieraniu toalety na wieczorki, domem tak znanéj wziętości, ażeby tamże swoje zakupy uskutecznić.

Żaden inny dom z nowościami nie może z Grands Magasins du **Petit St. Thomas** rywalizować i dla tego usilnie polecamy naszym czytelnikom wysłać swoje adresa do wyżéj wzmiankowanego domu już teraz, ażeby otrzymać od takowego **franko** obecnie pod prasą się znajdujące **album nowego sezonu**, który niezadługo ma być wysłany.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 6 marca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 10,000 litr., cena wyp. 48,40, list. —,— grudz. —,—, marzec 48,40, kwiec 49,10. maj 49,90, kwiec.-maj 49,50, czerwiec 50,70 lipiec —,— sierpień —,— mrk.

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych

Wrocław 5 marca 1879.

Żyto (za 2000 fnnt.) stale, wypowiedz. —— cent, marzea 113 żąd., marzec-kw. 113.— żąd., kw.-maj 114,50 żąd. i płac., maj-czerw. 116,50 żąd., czerw.-lipiec 118,50 żąd., lipiec-sierp. — płc.

Przenica 166 płc.

Owies, 103 żąd., kwiec.-maj 106,-- płc. i żąd.

Rzep 255,— żąd.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— cen., w miejscu 60 żąd., marzec 58 żąd., marzec-kw. 58,— żd., kw.-maj 57 żąd., maj-czerwiec 57,50 żąd., wrzesień-paźd. 59,50 żąd.

Okowita, stale, wypowiedz. 10,000 litr., marzec i marzec-kwiecień 48,60 pł., kwiec.-maj 49,20 pł., sierp. -- żąd., sierpień-wrzes. 52 pł.

Cena wypowiedziana na 6 marca: żyto 113,00 m., pszenica 166 m., owies 103 mrk. rzep 255.— m., olej rzepiowy 58,— m., okowita 48,60 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 5 marca 1879.

Postawienia mię skuj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	15	90	15	40	17	40	16	60	14	40	13	60
„ żółta	15	10	14	70	16	70	16	—	14	10	13	10
Żyto	11	80	11	40	11	—	10	60	10	50	10	—
Jęczmień nowy	14	30	12	40	12	—	11	60	11	20	10	70
Owies nowy	12	—	10	80	10	50	10	10	9	80	9	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledn	
Rzep . . . 100 kilogr.	24	75	23	50	22	—
Rzepik zimowy . „	23	75	23	—	21	—
Rzepik latowy . „ „	23	75	21	50	20	—
Lnica. . . . . „ „	19	—	17	—	15	—
Siemię lniane . . „ „	25	50	23	50	21	—
Siemię konopiane „ „	18	—	16	—	15	—

Koniczyna do siewu, stalej czerwona nowéj za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm 39—50—54—63 marek.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,30—6,70 m.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,10 — 8,50 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 15—18—19,50.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 klgr. najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 f.), najl, 1,25—1,50 m., pośl. 1— 1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.

Siano za 50 kil. 2,70—2,90 m.

Słoma 18,00—20 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 24—26,— mark. Rżanna piękna 19—20. marek. Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. Osucie pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 6 marca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica słaba	
kwiecień-m j	175,50
wrzesień-paźdź.	177,50
Żyto spok.	
kwiecień-maj	122,50
maj-czerw.	122,50
wrzesień-paźdź.	128.—
Olej rzep. stały	
kwiecień-maj	58,70
wrzesień-paźdź.	60,90
Okowita słaba	
w miejscu	51,30
marzec	50,90
kwiecień-maj	52,—
maj-czerw.	52,20
Owies	
kwiec.-maj	118,50
Wypow. żyta	
Wypow. okow.	

Kapitały.

Galic. akc. k.	97,—
Pr. pożyczka państ.	92,—
Pozn. listy z.	95,50
Pozn. listy rent.	96,60
Austr. banknoty	174,50
Austr. renta złota.	65,90
Austr. losy 1860.	111,30
Włochy	76,75
Amerykany	—,—
Rumuny	29,10
Ros. banknoty	198,50
Ros.-ang. pożyczka	—,—
Ros. losy prem. 1866	146,60
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	418,50
Kolej państwowa	429,—
Lombardy.	114,—
Usposob. stałe	

Szczecin, dnia 6 marca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.	
wiosna	179,—
maj-czerw.	181,—
Żyto spok.	
wiosna	118,—
maj.-czerw.	119,50
Owies	
Oléj rzep. niezm.	
kwiecień-maj	58,50
wrzesień-paźdź.	61,—
Okowita spok.	
w miejscu	50,—
wiosna	50,60
maj-czerw.	51,40
czerw.-lip.	52,20
Petroleum	
marzec	10,20

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (26)

JAN POŁOMSKI,
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Międzynar. wystawa **Norymberga 1877** najwyższa i jedyna nagroda dla wystawionych **wysadków chmielowych.**

H. MELZER, agent dla **chmielu i wysadków sateckich** (Saaz) **w SAAZ (Czechy).**

Regionalna wystawy **Fürstenfeld 1878** dyplom honorowy i nagroda dla wystawionych **wysadków i sprzętów.**

Wszystkim P. T. interesentom podaję do wiadomości, że wysyłka moich **sateckich wysadków chmielowych** (Saazer Hopfenfechser) **(wszechstronnie uznanych i wielostronnie premiowanych)** rozpocznie się w połowie kwietnia. Zamówienia należy wcześnie uskutecznić. Rozsyłka pod gwarancyą wydajności. — Objaśnienie i broszury o uprawie bezpłatnie. (150)

Niniejszém donoszę Szanownéj Publiczności, że założyłem **w Kościanie w Rynku** (24)

SKŁAD TRUMIEN.

Skład mój jest obficie zaopatrzony w trumny dębowe, sosnowe i t. p. w wyborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem
P. IGNASZEWSKI
stolarz w Kościanie.

Niezrównane pod względem dobrego leżenia są przezemnie na **miarę** wykonywane

KOSZULE wierzchnie,
tak w **amerykańskim,** jako też **francuzkim** kroju poleca
S. Kantorowicz,
skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narożnik Rynku i Nowéj ul.

ASTMA i KATAR
Najlepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.
Skład w wszyskich aptekach.

Kawy bardzo dobrego smaku odebrał świeżą przesyłkę po 9½ i 12½ sgr., kawę perłową po 13 sgr. w mieszkach 10 funt. przy odbiorze 30 funt. ½ sgr. taniéj poleca **Izydor Appel,** Podgórna ul. (422)

Piękne holen. śledzie w beczkach po 1½ i 2 tal. Sardynki w oliwie i Anschovis rozsyła **Izydor Appel,** Podgórna ulica. (423)

A. L. Mohr w Tryeście

(filia A. L. Mohr w Ottensen) rozsyła z **Tryestu** różne gatunki **owoców południowych, rychłych jarzyn, rychłego owocu** etc. a mianowicie poleca: najpiękniejsze pąsowe wielkie słodkie pomarańcze mesyńskie kista 10 funt. zaw. około 30 sztuk 3 m., piękne bardzo czerwone słodkie kista 10 funt. około 30 sztuk 2,40 m. Cytryny za kistę 10 funt. 10 fen. drożéj. Kista 10 funt. w połowie cytryny w połowie pomarańcze 2.50 fen. Daktyle egipskie kista 10 funt. 5 m., 5 funt. 2.50 m, Figi smyrneńskie 8 funt. 4 m., 4 f. 2,50 m. Figi w sznurkach 9½ funt. netto 3,30 m., 5 funt. 2 m. Włoskie kasztany 9½ funta netto 2,50 m., 5 funt. 1,80 m. Czerwone rodzenki 9½ funta netto 3,60 m., 5 funt, 2,40 m. Rodzenki smyrneńskie 9½ funta netto 3,20 m. Rodzenki Samos 9½ funta netto 2,50 m. Sułtanki 9½ funta netto 4 m., 5 funt. 2,40 m. Korynty 9½ funta netto 2,60 m., 5 funt. 1,60 m. Chleb św. Jański 9½ funta 2 m. Najpiękniejsza oliwa do jedzenia puszka 10 funt. 7,40 m., 5 funt. 4,30 m., półpiękna oliwa do jedzenia puszka 10 funt. 6 m., 5 funt. 3,30 m. Włoski i dalmatyński miód stołowy beczułka 8 funt. netto 4,30 m. Wielkie białe kalafiory koszyk 10 funt. 2,20—2.40 m. Wszystkie ceny rozumieją się z **frankaturą** (tj. bez opłaty porta) do wszelkich miejscowości Austryi i Niemiec za zaliczką. Opakowanie i cenniki gratis. Nieodpowiadające towary odbieram za zaliczką napowrót. (419)

Włosie końskie, włókno Indie, trawę morską poleca **Izydor Appel,** Podgórna ul. (278

SUMA
marynowanego
codziennie przez cały post poleca restauracya (424)
Bolesława Knolla.

Do wynajęcia od 1 kwietnia rb.
1. **Wielkie mieszkanie** na I piętrze z 4 pokoi, kuchni i sklepu.
2. **Kram z mieszkaniem** na parterze przy ulicy Butelskiej.
3. **Sklep wielki** odpowiedni na skład zapasowy przy Butelskiéj ul. 18.
4. **Dwa pokoje** stósowne na biuro na I piętrze. (425)

Wiadomości w biurze „Ula“ w Poznaniu przy ul. Ślósarskiéj nr. 6, I p.
Zarząd „Ula“ Sp. zap.
J. Niesiołowski.

Poszukuję doświadczonego
NAUCZYCIELA
do 5rga siedmioletnich dzieci. Nie chodzi o wysokie wykształcenie tylko o znajomość pedagogiki.
Wilkoński, Rombin.
(387)

ISIDOR LICHT
w
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Kufry podróżne są w wielkim doborze, jako też dobrze wykonane tanio do nabycia w fabryce kufrów podróżnych **Oskara Conrada,** Wrocławska ulica nr. 31 vis-a-vis Hotelu Sakiego. Cenniki gratis i fr. (404)

NAUCZYCIELKA
Polka nie egz. prak. od lat kilku z dobr. świad. życzy sobie przyjąć miejsce od 1 maja lub lipca. Bliższą wiad. udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** (409)

Anna szczere Bóg zapłać za 120 marek przesyła, nie możemy metryki wynaleźć. (421)

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.